BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Dr inw. ——
w KOSZALINIE

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Piątek, 9 grudnia 1955 r. | Rok IV. Nr 293 (994)

Nasze sprawy

Omłoty w spółdzielniach produkcyjnych

W LATACH ubiegłych w niektórych spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa stosowano niesłuszną praktykę opracowywania bilansów i dokonywania podziału dochodów bez uprzedniego ukończenia omłotów. Bilans i inwentaryzację sporządzano na podstawie szacunkowych danych, ilość zboża oceniano „na oko". Prowadziło to w rezultacie do poważnych omyłek a niejednokrotnie nawet do nadużyć, zaś prawdziwość bilansów stawiało pod znakiem zapytania.

Słusznie też w tym roku stawiamy warunek: nie wolno sporządzić bilansu i podzielić dochodu zanim spółdzielnia nie omłóci wszystkiego zboża.

Już w tych dniach pierwsze spółdzielnie zaczną dzielić dochody, a do końca lutego we wszystkich powinny odbyć się zebrania rozliczeniowe. Czy dotychczasowy przebieg omłotów zapewni dotrzymanie tego terminu?

Oto parę danych. Do 1 grudnia w całości omłóciło posiadane zboże 7 spółdzielni, a do dziś niewiele ponad 20. Do 1 grudnia omłoty nie odbywały się w 164 spółdzielniach, a i dziś nie młóci jeszcze zboża około 100 spółdzielni, w tym 12 w powiecie świdwińskim, 6 w człuchowskim, kilkanaście w złotowskim itd.

Prace polowe już dawno się zakończyły. Co jest więc przyczyną niedostatecznego przebiegu omłotów?

Najważniejszą z nich, to brak należytego zainteresowania się postępem tych ważnych prac ze strony dyrekcji naszych POM, PZR i prezydiów rad narodowych. Szczególnie w dziwny sposób ułożyli sobie podział pracy towarzysze z wielu POM-ów. W POM w Szczecinku uważa się, że nad omłotami w spółdzielniach winien czuwać tylko agronom rejonowy. To prawda, że na agronomie rejonowym ciąży obowiązek udzielania pomocy spółdzielniom w prawidłowej organizacji prac omłotowych. Ale sami agronomowie wiele nie zdziałają, nie są w stanie usunąć wszystkich trudności. A jest ich sporo. W rejonach POM Szczecinek, Złotów i innych odczuwa się brak maszyn omłotowych, a te, które są, często się psują. Do wyjątków należą wypadki, aby towarzysze z POM pomagali spółdzielniom w wypożyczaniu maszyn z PGR-ów, aby starali się naprawić młocarnie spółdzielcze. Do tej pory nie zorganizowano w POM-ach ani jednej czołówki naprawczej, która by czuwała nad sprawną pracą agregatów młocarnianych. Skoro były czołówki naprawcze w okresie żniw, siewów wiosennych, to dlaczego nie można zorganizować ich teraz? Przecież omłoty to również ważna praca.

Funkcjonalizm już dawno potępiło życie. Złożoność problemów, związanych z prawidłowym przygotowaniem rozliczeń, wymaga, by zajmowali się nimi wszyscy towarzysze z POM i rad narodowych. Agronom rejonowy nie jest tylko od omłotów, starszy mechanik w POM-ie nie jest w obecnym okresie tylko od sporządzania inwentaryzacji POM-owskich maszyn. Omłoty w spółdzielniach — to sprawa całego naszego aktywu.

W spółdzielni produkcyjnej w Rudkach w powiecie wałeckim utworzono dwie brygady omłotowe, z których każda składa się z 2 grup. Omłoty, przy pomocy dwóch agregatów, odbywają się tu na 2 zmiany. Lecz jest to przykład odosobniony. W Jeleninie w pow. szczecineckim spółdzielcy zaczynają młócić o 11-tej, a kończą o 14-tej. W tym „tempie" omłócą zboże chyba do maja przyszłego roku. Nikt w tej spółdzielni nie jest zainteresowany zwiększeniem wydajności maszyny. Wszystko jedno ile się młóci — zapisywana jest jedna dniówka.

Otóż to! Trzeba pomóc zarządom spółdzielni w opracowaniu wprowadzenia bodźców materialnych dla sprawnego przeprowadzenia omłotów, ustalić, że tyle i tyle zboża trzeba omłócić, by otrzymać jedną dniówkę.

I jeszcze jedno. Tu i ówdzie zdarzają się wypadki, że nieuczciwi spółdzielcy, szczególnie w spółdzielniach słabych, usiłują dzielić omłócone zboże poza bilansem. Takie spółdzielnie winny być otoczone należytą opieką. Uaktywnienie komisji rewizyjnych, protokólarne przyjęcie każdego dziennego omłotu — to najlepsze lekarstwo na nadużycia.

Na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR delegacja Sejmu PRL wyjechała do Związku Radzieckiego

WARSZAWA. W dniu 8 bm. w godzinach rannych opuściła Warszawę delegacja Sejmu PRL, udając się na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR do Związku Radzieckiego.

Na czele delegacji stoi prof. Jan Dembowski — marszałek Sejmu PRL, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, prezes Polskiej Akademii Nauk. W skład delegacji wchodzą posłowie: Stanisław Kulczyński — wicemarszałek Sejmu, przewodniczący Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, członek Prezydium CK SD, Ostap Dłuski — zastępca przewodniczącego Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych, członek KC PZPR, Marian Rybicki — sekretarz Rady Państwa, członek KC PZPR, Ludomir Stasiak — zastępca przewodniczącego Sejmowej Komisji Finansowo-Budżetowej, Dominik Horodyński — sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, działacz katolicki, Karol Wadula — pierwszy wytapiacz w hucie „Pokój", zasłużony przodownik pracy, Witold Biernawski — zastępca przewodniczącego Sejmowej Komisji Przemysłu, członek-korespondent PAN, prof. Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Maria Jarochowska — literatka i dziennikarka, laureatka Nagrody Państwowej oraz Stanisław Sołdek — inżynier budowy okrętów, zasłużony przodownik pracy.

Depesza z okazji 60 rocznicy urodzin Dolores Ibarruri

DO TOWARZYSZKI DOLORES IBARRURI
SEKRETARZA GENERALNEGO
KOMUNISTYCZNEJ PARTII HISZPANII

DROGA TOWARZYSZKO!

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przesyła Wam z okazji 60-lecia Waszych urodzin serdeczne, braterskie pozdrowienia i najlepsze życzenia.

Polskie masy pracujące znają Was jako niezłomnego bojownika o wolność ludu hiszpańskiego, szlachetnego, niestrudzonego szermierza sprawy robotniczej. Waszą wspaniałą postawą rewolucjonistki zaskarbiliście sobie uczucia ludu polskiego.

Imię Wasze wiąże się nierozerwalnie z długoletnią bohaterską walką Komunistycznej Partii Hiszpanii z dyktaturą faszystowską o wolność ojczyzny, o chleb i pracę, o godność człowieka, o pokój. Pod Waszym przewodnictwem Komunistyczna Partia Hiszpanii wychowuje klasę robotniczą w duchu marksizmu-leninizmu, w duchu przyjaźni i współpracy między narodami.

W dniu Waszego 60-lecia życzymy Wam długich lat życia, zdrowia, pomyślności osobistej i twórczej pracy w imię żywotnych interesów hiszpańskiego ludu pracującego, w imię zwycięstwa wielkiej idei socjalizmu.

Za Komitet Centralny PZPR
(—) B. Bierut

W sprawie łączenia rozdzielonych wojną rodzin

WARSZAWA. PCK informuje:

Z inicjatywy Niemieckiej Republiki Demokratycznej i w ścisłej współpracy między władzami polskimi i władzami NRD prowadzona jest od kilku lat akcja łączenia rozdzielonych w związku z ostatnią wojną — członków rodzin, których część przebywa w Polsce, a pozostali w NRD lub NRF. Akcja ta doprowadziła do połączenia znacznej liczby rodzin przez przyjazd ich członków do Polski, bądź przez wyjazd z Polski. W akcji tej współdziałał czynnie PCK i Niemiecki Czerwony Krzyż NRD.

Ostatnio do PCK zwrócił się również Niemiecki Czerwony Krzyż NRF o ustalenie zasad współpracy w tej sprawie, co było w dniach od 2 do 5 grudnia br. przedmiotem rozmów w Warszawie między przedstawicielami PCK, z wiceprezesem dr Kelles-Kratzem na czele i przedstawicielami Czerwonego Krzyża NRF z prezesem dr Weitzem na czele.

Kierując się względami humanitaryzmu, PCK będzie nadal udzielać swej pomocy w łączeniu rodzin, znajdujących się wskutek rozłąki w trudnej sytuacji życiowej.

Z kraju

W WSZYSTKICH niemal PGR-ach rozpoczęło się jesienno-zimowe szkolenie robotników i pracowników w zakresie agro- i zootechniki.

NA UZYSKANIE telefonicznej rozmowy międzymiastowej w godzinach między 9 a 16 trzeba nieraz czekać całymi godzinami, bowiem przez jeden kabel można prowadzić obecnie tylko jedną rozmowę.

W przyszłym roku sytuacja ta ulegnie zmianie i czas czekania na uzyskanie rozmowy telefonicznej między nawet najbardziej oddalonymi od siebie miejscowościami zostanie znacznie skrócony. Jak informuje dyrekcja Centr. Zarządu Przemysłu Teletechnicznego — stanie się to możliwe dzięki rozpoczęciu przez zakłady radiowe im. M. Kasprzaka w Warszawie seryjnej produkcji specjalnych urządzeń dla tzw. telefonii wielokrotnej.

Wybryk natury — burza w grudniu

WARSZAWA. Wczoraj rano wielu warszawiaków wychodzących wczesnym rankiem do pracy słyszało grzmoty i ujrzało błyskawice. Była to niezwykle rzadko spotykana w tym okresie roku burza. Grudniowa burza spowodowana została nagłym napływem nad Warszawę zimnych mas powietrza.

Śnieg i słońce w Tatrach

W Zakopanem rozpoczął się już pierwszy turnus w tegorocznym sezonie zimowym. Piękna pogoda, puszysty śnieg i słońce — oto co oczekuje wczasowiczów, coraz liczniej przybywających do „zimowej stolicy" Polski.

Na zdjęciu: na stacji kolejki linowej w Kuźnicach.

(Fot. CAF)

W porcie gdyńskim załadowano ostatnio na statki, które płyną do Ameryki Południowej, partię polskich traktorów „Ursus".

Na zdjęciu powyżej: załadunek traktorów dźwigiem pływającym na statek Niemieckiej Republiki Federalnej „Santa Rosa".

Uczeni obradowali nad zagadnieniami prawnymi rolnictwa

WARSZAWA. 7 bm. zakończyły się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie obrady konferencji naukowej Komitetu Nauk Prawnych PAN, poświęcone zagadnieniom prawnym rolnictwa.

Podczas dyskusji stwierdzono, że mimo istnienia nadmiernej często ilości przepisów, równocześnie istnieją braki i niejasności w unormowaniu prawnym spraw rolnictwa. Powoduje to niejednokrotnie trudności w rozstrzyganiu ważnych spraw pomiędzy członkami spółdzielni produkcyjnych, pomiędzy POM-ami i spółdzielniami, kierownictwem PGR i robotnikami oraz życiowo ważnych spraw chłopów gospodarujących indywidualnie. Nierzadko braki i niejasności w przepisach prawnych wykorzystywane są przez jednostki, które dopuszczają się łamania praworządności, szkodząc rozwojowi rolnictwa i idei spółdzielczości produkcyjnej.

Wyniki obrad posłużą zarówno prawnikom-naukowcom, jak i praktykom do rozwinięcia szerokich prac dotyczących zagadnień prawnych w rolnictwie co przyczyni się do umocnienia praworządności ludowej na wsi.

Z okazji święta Wietnamskiej Armii Ludowej

MINISTER OBRONY NARODOWEJ
I DOWÓDCA NACZELNY
WIETNAMSKIEJ ARMII LUDOWEJ

TOW. GEN. VO NGUYEN GIAP

HANOI

Z okazji Dnia Wietnamskiej Armii Ludowej, w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym, przesyłam Wam, Towarzyszu Ministrze i bohaterskim żołnierzom wietnamskim, najserdeczniejsze pozdrowienia.

Życzę bratnim siłom zbrojnym Demokratycznej Republiki Wietnamu, owianym chwałą zwycięskich bojów o wolność swojej ojczyzny, dalszych sukcesów w umacnianiu gotowości bojowej dla zabezpieczenia twórczej pracy narodu wietnamskiego i utrwalenia pokoju na świecie.

WICEPREZES RADY MINISTRÓW
I MINISTER OBRONY NARODOWEJ

KONSTANTY ROKOSSOWSKI
MARSZAŁEK POLSKI

Wiadomości z koszalińskiej wsi

»Będę jeszcze więcej hodował«...

TYMI słowami przyjął uchwałę Prezydium Rządu o nowych warunkach sprzedaży i kontraktacji trzody chlewnej i bydła — Mikołaj Kołodziej z Ugoszcza w powiecie bytowskim.

Chłopi powiatu Bytów żywo zareagowali na uchwałę Prezydium Rządu. Na zebraniu wiejskim w Jasienicy — Dymitr Terefenko, Bernard Drywa i inni z zadowoleniem mówili o korzyściach jakie daje chłopom uchwała i stwierdzili, że bezwzględnie należy zlikwidować pokątną sprzedaż mięsa.

Jan Jakubek z Nakli oświadczył — „Po tej uchwale nie opłaca się już tzw. ubój gospodarczy, gdyż taką samą cenę zapłaci mi państwo. Rząd myśli o nas — toteż i ja odwdzięczę się za to i dostarczę więcej mięsa dla robotników".

Ejot

Przyspieszyć wpłatę podatku gruntowego

W MIESIĄCU listopadzie w powiecie bytowskim powstały poważne zaległości w spłacie podatku gruntowego. Niektóre prezydia gromadzkich rad narodowych, jak w Gostkowie, Parchowie, Trzebiatce i Pomysku Wielkim nie interesują się należycie realizacją należności finansowych i dlatego gromady te wykonały dopiero około 60 proc. wymiaru rocznego. Prezydia rad narodowych tych gromad winny wziąć przykład z pracy prezydiów w Niezabyszewie, Rakowie i Borzytuchomiu, gdzie zrealizowano przeszło 95 proc. wpłat.

E-Jot.

Dają dobry przykład

WIEŚ Dretynek przoduje w powiecie Miastko w wykonywaniu obowiązkowych dostaw. Większość chłopów wywiązuje się ze wszystkich świadczeń w terminie. Jest w tym niemała zasługa wzorowych gospodarzy — Stanisława Czarneckiego, Jana Mazura i innych, którzy swoim przykładem wpływają na pozostałych rolników. Wystarczy powiedzieć, że np. Stanisław Czarnecki plan dostaw żywca wykonał już w lutym, mleka w lipcu, a zboża w sierpniu. Podobnie gospodarzy Jan Mazur, który poza tym stale wzbogaca swą wiedzę rolniczą i dzieli się swymi doświadczeniami z innymi chłopami.

Walenty Perehuda
korespondent

Dziś czytajcie

- str. 2 — Bliżej spółdzielni i POM — to nie znaczy dalej od KP — Józef Karbowski;
- str. 2 — Uwaga: bakcyl kumoterstwa — J. K.;
- str. 2 — Felieton „Niewiniątka"

Dyskutujemy o pracy partyjnej na wsi

Bliżej spółdzielni i POM-u — to nie znaczy dalej od KP

INSTRUKTORA Leszko można prawie zawsze zastać w rejonie gromady Sucha. Ciągle ma tam coś do załatwienia. Przychodzą do niego ludzie z różnymi sprawami, nierzadko prywatnymi. Leszko jest tu znany i ceniony. On właśnie najwięcej pomógł spółdzielcom z Osiek w sprawnym przeprowadzeniu akcji żniwnej, dzięki jego osobistej interwencji ekipa łączności miasta ze wsią Sianowskiej Fabryki Wozów zaczęła rzeczywiście i konkretnie pomagać spółdzielni, nad którą sprawuje szefostwo.

Tow. Wójcik zorganizował w Dobrzycy kolektyw społeczny. Opierając się na aktywie dawnego komitetu gminnego partii, dobrał grupę ludzi, którzy wspólnie dyskutują i starają się rozwiązywać problemy swojego terenu. Podobnie postąpił tow. Jasiński, który walnie przyczynił się do utworzenia w swoim rejonie kolektywu społecznego i kulturalnego. Dzięki temu Niekłonice jako jedne z pierwszych w powiecie koszalińskim kończą przygotowania do rocznego rozliczenia.

Jakie są źródła tych niewątpliwych sukcesów instruktorów?

JESZCZE nie tak dawno instruktor do spraw POM i spółdzielni produkcyjnych był u nas działaczem w wąsko-praktycznym znaczeniu tego słowa. Ściśle powiązany z POM-em, uważał za swój szczególny obowiązek pracę tylko ze spółdzielniami produkcyjnymi i, co było niemniej charakterystyczne — działał w pojedynkę. Praktyka ta okazała się niesłuszną. Na podstawie własnych doświadczeń i wskazań wyższych instancji partyjnych kierownictwo Komitetu Powiatowego w Koszalinie postanowiło zmienić styl pracy z instruktorami do spraw POM i spółdzielń produkcyjnych.

Przede wszystkim należało wytłumaczyć towarzyszom, że przydzielono ich do POM i powierzono spółdzielnie, aby zbliżyć do terenu. Ale dalej są pracownikami KP i działać muszą tak jak pracownicy partyjni.

Nie może przecież instruktor do spraw POM i spółdzielni produkcyjnych zajmować się tylko jednym wycinkiem życia gospodarczego i politycznego. Jeśli mają rosnąć i krzepnąć spółdzielnie produkcyjne, to instruktor musi patrzeć i działać bardziej wszechstronnie, musi widzieć więcej, właściwie oceniać dane środowisko. Musi on wiele spraw włączyć w orbitę swej pracy. Chodzi tu o zwrócenie uwagi na chłopów indywidualnych i na pracę organizacji masowych (bez pomocy których trudno myśleć o sukcesach) i na inne problemy wsi.

Aby to osiągnąć, utworzone zostały we wszystkich niemal gromadach kolektywy społeczne. W ich skład weszli dawni aktywiści komitetów gminnych PZPR, przedstawiciele rad narodowych i organizacji masowych. W takim zespole łatwiej przyszło podjąć słuszną, obiektywną decyzję. Miało to jeszcze i inne znaczenie.

Przede wszystkim przynosiło korzyść samemu instruktorowi, który bardziej wiązał się ze swoim terenem, z ludźmi, stawał się bardziej operatywny i dostrzegał mnóstwo spraw przedtem mu nie znanych.

W ZWIĄZKU z ostatnią uchwałą KC o uporządkowaniu ewidencji partyjnej spadły na instruktora nowe, poważne zadania. Wielu było takich członków partii, którzy nie opłacali składek, nie szanowali legitymacji partyjnej. Wydawać by się mogło, że skierowanie uwagi instruktora na tę właśnie kwestię wyeliminuje w pewnej mierze z jego pola widzenia inne sprawy. Tak jednak się nie stało. Dowodem na to niech będą coraz częściej docierające w wyniku pracy nad uporządkowaniem ewidencji sygnały o chęci zbiorowego, bądź indywidualnego studiowania statutu partii. Można być pewnym, że w wyniku tego wzrośnie u członków partii poczucie odpowiedzialności za swoje postępowanie. Tym samym przysporzy to instruktorowi nowych, dobrych pomocników i aktywistów partyjnych.

Utworzenie kolektywów nie pozostało również bez wpływu na pracę organizacji masowych. Często dotychczas pomijane w pracy i bierne, teraz zaktywizowały się poważnie.

Zwiększone zadania nakładają na instruktora obowiązek stałego podnoszenia swojego poziomu.

Jak kierownictwo Komitetu Powiatowego przychodzi tu z pomocą instruktorom?

Stałą już formą pracy są organizowane 10-dniowe narady w POM-ach. Oprócz tego dwa razy w miesiącu wszyscy instruktorzy spotykają się z sekretarzami KP. Raz ma to miejsce w POM drugi raz w Komitecie Powiatowym. W tym też czasie instruktorzy przebywają na szkoleniu, na którym dyskutowane są zagadnienia związane z bieżącą polityką partii.

NARADY ogólne, rzecz jasna, tylko w pewnym stopniu stanowią pomoc dla instruktorów. Duże znaczenie posiadają stałe kontakty kierownictwa KP z instruktorami w terenie, w miejscu ich pracy.

Przy tej okazji warto powiedzieć, że znikł już z naszego komitetu szkodliwy funkcjonalizm, który nie pozwalał towarzyszom z innych „resortów" zajmować się wszystkimi sprawami terenowymi.

Nowym również zjawiskiem jest konsultowanie się instruktorów z kierownictwem KP. Z tej przyczyny możemy również lepiej pomóc instruktorowi w wyrobieniu sobie autorytetu i zaufania u ludzi, z którymi pracuje. Jest to możliwe m. in. dzięki temu, że bardziej wnikamy w treść zażaleń czy skarg, składanych przez chłopów na ręce instruktora. W ten sposób nie ograniczając jego samodzielności i inicjatywy, rozpatrujemy sprawy bardziej obiektywnie.

Choć czeka nas jeszcze ogrom pracy i wiele jest spraw, których nie potrafimy rozwiązać, to trzeba stwierdzić, że rysuje się wyraźna poprawa w pracy z instruktorami i samych instruktorów. Widzą oni w tej chwili większe perspektywy przed sobą, wiedzą, że bez stałego pogłębiania swej wiedzy nie dogonią życia i co jest najważniejsze, to fakt, coraz lepiej zaczynają rozumieć swoje zadania, jako nie tylko pracowników politycznych POM, lecz Komitetu Powiatowego.

JÓZEF KARBOWSKI
sekretarz Kom. Pow. PZPR w Koszalinie

Na zimowe wieczory

Wieczory są coraz dłuższe, nasilenie prac w PGR-ach poważnie się zmniejszyło, toteż wielu pracowników gospodarstw rolnych wykorzystuje wolny czas na czytanie książek i czasopism fachowo-rolniczych. Aby umożliwić czytelnikom w PGR-ach szeroki wybór literatury pięknej i fachowej, delegatury powiatowe „Ruch" organizują w PGR-ach punkty kolportażowe. Jednym z dobrze pracujących punktów w powiecie Białogard jest PGR Rąbino. W ubiegłym tygodniu przed wyświetleniem filmu zorganizowano tam loterię książkową, przekazując biorącym w niej udział książki na sumę 400 złotych.

Na zdjęciu: kolporterka Teresa Krajewska przy stoisku z książkami. (Fot. Z. Rogowski)

Uwaga: bakcyl kumoterstwa

DUŻO mniej lub bardziej udanych fraszek i wierszyków na temat kumotrów piszą nasi satyrycy. Można się nawet spotkać nieraz ze zdaniem, że to temat „ograny", mało oryginalny, że na co się zda kruszenie kopii przeciwko starym jak świat i dlatego rzekomo nieuleczalnym przywarom ludzkim. To bardzo niesłuszne i szkodliwe stanowisko. Właśnie na tym m. in. polega siła naszego ustroju, że chcemy w nowych warunkach społecznych wychowywać nowego, lepszego, bardziej wrażliwego na wszelkie niesprawiedliwości człowieka. W kapitalizmie, gdy tylko jednostki, i to w ostrej walce ze swymi konkurentami, miały drogę otwartą do lepszej posady, do stanowiska, do tzw. kariery, rzeczywiście nie można było zwalczyć tego zła. Rodziło się ono bowiem z samych ustrojowych założeń kapitalizmu a wyrażało w dewizie: rączka rączkę myje, bez protekcji niczego nie zwojujesz. Przez nas może i musi być ono wykarczowane, gdyż sprzeczne jest z naszą moralnością, z charakterem naszego ludowego państwa. My oceniamy człowieka nie według jego sprytu życiowego czy różnych znajomości, lecz wyłącznie na podstawie jego istotnej wartości, jego pracy, jego uzdolnień.

Nie będziemy się zajmować w tym artykule kumoterstwem, które można by nazwać „klasycznym", a które przejawia się w działalności zorganizowanych klik spekulantów, łapowników, złodziei. Zajmuje się nimi prokurator i nasze sądownictwo. Chodzi nam tutaj o różne przejawy kumoterstwa, aczkolwiek nie dochodzącego do takiego zwyrodnienia, tym niemniej godne naszej uwagi i potępienia, zjawiska amoralne i społecznie szkodliwe.

Ktoś powie: czyż to nie utopia walczyć przeciwko naturze człowieka, który ma „miękkie serce" dla rodziny, dla bliskich, dla przyjaciół?

Czyż można się dziwić człowiekowi, który bardziej ufa znajomym niż obcym, woli współpracować z kimś, kogo zna od dawna, niż z „pierwszym lepszym z brzegu"? W tym miejscu trzeba by przerwać naszemu dyskutantowi, włączając alarmowy dzwonek. Za daleko zaprowadziłoby takie rozumowanie, za daleko i na błędne ścieżki.

Na przykład: Może być dyrektor fabryki, prezes PZGS-u, personalny jakiejś instytucji, aktywista partyjny. Ma on siostrzenicę, którą lubi, której pomaga. Gdy chodziła do szkoły interesował się jej nauką, zabierał ją często do teatru, kupował drobne upominki. Dobrze to o nim świadczy. Ale dziewczyna kończy szkołę. Nie odpowiada jej przydział pracy. Dobry wujek zakrzątnął się gorliwie i... (uwaga droga wiedzie na manowce!) tu i tam porozmawiał, może to i tamto obiecał, wywalczył anulowanie przydziału, umieścił ją w swojej instytucji choć nie miała potrzebnych kwalifikacji, choć byli inni do roboty tej bardziej odpowiedni.

No cóż, przykład błahy, właściwie nic strasznego się nie stało. Lecz kumoterstwo ma to do siebie, że zazwyczaj nie zatrzymuje się na jednym szczeblu. Jakże trudno czasem zdobyć się na obiektywną ocenę bliskich sobie ludzi. Dziewczyna dostaje premię, przyspieszony, niczym nie usprawiedliwiony awans... Inni sarkają...

To także kumoterstwo

Czy trzeba ciągnąć dalej? To dość powszechna historia. Czasem zakończona ostrą krytyką ze strony organizacji partyjnej, załogi i przyznaniem się winnego do błędu. Czasem wlokąca się latami, wyrządzająca wiele szkód moralnych, dająca o sobie znać w fabryce czy gromadzie rozgoryczeniem i biernością ludzi, brakiem krytyki, niewiarą, że można dojść sprawiedliwości.

Byłoby nieprawdą, gdybyśmy powiedzieli, że nie prowadzimy walki z kumoterstwem, że nie przynosi ona żadnych rezultatów. Partia, przy pomocy społeczeństwa, prasy, korespondentów, karczuje je coraz skuteczniej, wypowiedziało mu bezwzględną walkę III Plenum. Ale zwłaszcza jeżeli chodzi o wypadki mniej jaskrawe, nie kolidujące z prawem, lecz jedynie z naszą moralnością, rezultaty są bardzo skromne, do zrobienia zaś — ogromnie dużo. To, że uporaliśmy się z kapitalizmem nie oznacza bowiem, że nie ma u nas gleby rodzącej różne chwasty. Są przecież pozostałości dawnego sposobu myślenia: ja tobie pomogę dziś, ty jutro pomożesz mnie. Są trudności materialne, zarobki często mniejsze niż tego wymagają codzienne potrzeby, w niektórych miasteczkach, zwłaszcza wskutek braku kwalifikacji, nie zawsze łatwo o pracę. Jest walka klasowa, która przybiera coraz różnorodniejsze formy. Wróg zawsze usiłuje wykorzystywać niezadowolenie, kłopoty materialne, nieświadomość obywateli, a także niedojrzałość i błędy niektórych odpowiedzialnych działaczy państwowych i społecznych.

Na tym to tle rodzą się zjawiska poplecznictwa, wykorzystywania swych urzędowych uprawnień dla prywatnych celów, segregowanie ludzi na takich, co coś znaczą, a więc warto im pomóc, i na takich, którzy nie mają znajomości, więc można się z nimi zbytnio nie liczyć. Ileż zła wyrządzają często nawet podświadomie, tacy „kumotrzy".

Np. dwóch starych wykwalifikowanych pracowników zdjęto z funkcji, na ich miejsce przyszli ludzie bez kwalifikacji ale za to, jak się powszechnie mówi, „z plecami". Nie pomogły protesty, głosy oburzenia. Dawni pracownicy są rozżaleni, skłonni utożsamiać samowolę jakiegoś dyrektora z polityką naszego rządu, naszej partii. Kumoterstwo pociągnęło za sobą poważną szkodę polityczną.

Albo taki przykład: aktywista partyjny, o którym powiem, nie szukał dla siebie żadnych protekcji, nikogo też z „dobrych" kolegów czy przyjaciół na „ciepłe" posadki nie protegował. A jednak uwikłał się w klikę kumotrów. Zawierzył bo wiem jedynie własnej intuicji, obdarzył „na kredyt" zaufaniem ludzi tego niegodnych, ogłuchł na głosy krytyki, oderwał się od prostych ludzi. Bezkrytycznie słuchał, co mówił przewodniczący gromadzkiej rady narodowej, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej, dyrektor POM-u. Na ich opinii opierał swój sąd o życiu gromady. A ci nie żałowali słów schlebiających jego dumie. Klika z czasem obałamuciła go bez reszty.

Nieuzasadniona nieufność do jednych, bezkrytyczne zachwyty nad drugimi rodzą wiele ciężkich schorzeń, przeradzają się w kacykostwo, dygnitarstwo. Narasta konflikt z kolektywem, z organizacją partyjną. A stąd już tylko krok do wykolejenia, do tolerowania wroga, do współudziału w przestępstwach.

Szerokim frontem

Rzecz w tym, by wytworzyć taką atmosferę w każdej instytucji, w każdej fabryce, w każdej gromadzie, by stało się jasne dla wszystkich, że partia nie godzi się z kumoterstwem, z klikowością. Że będzie jak najostrzej walczyć z tymi zjawiskami aż do całkowitego wyplenienia ich z naszego życia. A to wymaga pełnej realizacji uchwał III Plenum. Wymaga dalszej demokratyzacji naszego życia. Wymaga to konsekwentnego stosowania leninowskich zasad w życiu partyjnym. Wymaga wreszcie takiego ośmielania do krytyki, by nikt nie bał się, że za słowa prawdy może odpokutować, by widział, że odnoszą one skutek. Chodzi o wytworzenie takiej atmosfery, w której każdy człowiek zdawałby sobie sprawę, że ma prawo i obowiązek walczyć ze wszystkim, co rodzi zło i krzywdę, ze wszystkim co jest niemoralne, gdyż jest partia i władza, do której można się odwołać i gdzie zawsze można dojść sprawiedliwości.

Trzeba więc szerzej w codziennej pracy opierać się na pomocy i radzie kolektywu — to ustrzeże przed zbytnią ufnością we własny rozum i własne siły. Trzeba wnikliwie słuchać głosu prostych ludzi — to pomoże krytycznie spojrzeć na własną pracę i uniknąć niejednego błędu.

Zwiększone wymagania wobec siebie i innych, odważna, nie lękająca się przeszkód i cierpliwa krytyka — to nieodzowne warunki sukcesów w trudnej, długotrwałej i uciążliwej walce jaką na wszystkich frontach musimy prowadzić, by usunąć z naszego życia stare schorzenia i nawyki, by kształtować psychikę nowego człowieka.

J. K.

Nasz felieton

Niewiniątka

Osoby: Mama I, mama II, Staś, Zosia.

M. I: — Jak się nauczyciel uprzedzi, to proszę pani, żeby dzieciak był aniołem...

Stasio: — Dzieciak, też coś!

M. I: — Stasiu, co ja ci mówiłam? Jak odrobisz lekcje to pójdziesz z mamą na lody.

St.: — Phi!

M. II: — Nauczycielka, proszę pani, to jeszcze gorzej. Stara. Zazdrości takiej dziewczynie młodości, urody. Tak jak z moją Zosią.

St.: — Zosia jest wdechowy kociak!

M. II: — Wdechowy? Cóż to za wyrażenie w ustach chłopca z dobrego domu? Zosia, proszę pani, odziedziczyła po mnie urodę i ciągle ma przykrości. Czy to jej wina, że mężczyźni z gustem już zwracają na nią uwagę?

St.: — A nasz fizyk, to jest zupełnie bez gustu. Jak Zosia wystawiła z pierwszej ławki nogi w nowych nylonach na środek klasy, to tylko powiedział: „Jak ty siedzisz, Zosiu?"

M. II: — Dziecko ma swobodny sposób bycia, ale nie każdy to umie ocenić. Cóż to jest złego, noga?

St.: — Złego? Fajny kawałek, ja to pani mówię.

M. I: — Stasiu, synku, lekcje!

St.: — Niech mama da 20 zł., bo mi się cyrkiel popsuł.

M. I: — Masz, pospiesz się, kochanie.

St.: — Salem alejkum! Wesołej zabawy! (trzask drzwi)

M. I: — Widzi pani, jakie dobre dziecko! O wszystkim pomyśli. Cyrkiel mu się zepsuł, to on zaraz pędzi. Inny by się wykręcał, lekcji by nie odrobił, a on... I jeszcze mają pretensje. Nauczyciele. Mówią, że bimba. On bimba! Pani nas zna, tyle lat mieszkamy w tym samym domu. Syn dyrektora-aktywisty. No, po kim by bimbał, niech pani sama powie! Uprzedzili się, bo zdolny, inteligentny. Nauczyciele lubią tylko tych uczniów, którzy nie wyrastają ponad przeciętność.

(Pukanie do drzwi, wchodzi Zosia).

Zosia: — Mamo, pójdę do Oli odrobić matematykę. Razem lepiej.

M. II: — Zosiu, mnie się zdaje, że Ola to nie jest towarzystwo dla ciebie. Dziewczyna przedwcześnie dojrzała, ilirciara.

Z.: — Co to jest ilirciara, mamo?

M. II: — Idź już, idź aniołku. (trzask drzwi). Widzi pani, jakie to niewinne dziecko. Taką atmosferę jej stworzyłam.

M. I: — Wie pani, chodźmy do „Złotego Słonia" na pół czarnej. Tak się miło rozmawia!

* * *

(wnętrze kawiarni).

M. I: — Nie ma wolnych stolików. Chyba poczekamy chwilę.

M. II: — Widzi pani jaki ładny kostium marnuje się na tej rudej pod oknem? O, a ta co siedzi w tym ciemnym kącie ma zupełnie mój kapelusz! A Josette przysięgała, że to model. Nikomu nie można wierzyć. Niech ja się przyjrzę z bliska. Jezus Maria! Zosia! W moim kapeluszu!

M. I: — Stasio!! Co ty tu robisz?!

St.: — Jeśli powiem, że czekam na cyrkiel, to i tak mi mama nie uwierzy.

M. II: — Zosiu, dziecko, ty pijesz alkohol?!

Z.: — To nie alkohol, mamo, tylko likier.

M. I i M. II: — Bójcie się Boga, dzieci! Co wy wyprawiacie! O ja nieszczęśliwa!

Z.: — Tylko nie dzieci, mamo, tylko nie dzieci. I w ogóle ciszej, niech mnie mama nie kompromituje!

St.: — Niech panie nie robią skandalu w lokalu, w którym nas wszyscy znają!

JADWIGA RUTKOWSKA

Sukcesy medycyny w ZSRR

Nowe lekarstwa przeciwko chorobie raka

W Państwowym Instytucie Onkologicznym im Hercena wisi tablica, na której umieszczono kilka budzących nadzieję cyfr: uzyskano wyleczenie w 95 proc. przypadków raka skóry, 80 proc. — raka macicy, 70 proc. — raka żołądka...

Medycyna radziecka odnosi poważne sukcesy w walce z rakiem — straszliwym wrogiem zdrowia ludzkiego. Ostatnio po długotrwałych doświadczeniach uczeni radzieccy wynaleźli dwa niezwykle cenne preparaty przeciwrakowe. Noszą one nazwy: „Sarkolisan" i „Dopan". Oba preparaty są na razie stosowane eksperymentalnie — pierwszy w formie zastrzyków, drugi — tabletek. Dotychczasowe wyniki stosowania tych środków w radzieckich klinikach onkologicznych dały dobre wyniki.

Lekarze radzieccy walczą z rakiem potrójną bronią — skalpelem chirurga, promieniami Rentgena naświetleniami radowymi oraz — ostatnio — preparatami chemicznymi. Środki te dają dobre rezultaty, przede wszystkim wtedy, gdy chory zgłasza się w początkowym stadium choroby.

KRONIKA PARTYJNA

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR zawiadamia, że w każdą środę i piątek od godz. 15 do godz. 19 w Ośrodku przy ul. Zwycięstwa 37 przeprowadzane są konsultacje indywidualne dla kierowników seminariów, wykładowców, słuchaczy wszystkich form szkolenia partyjnego, prelegentów, agitatorów i aktywu partyjnego.

Z wizytą u naszych najmłodszych

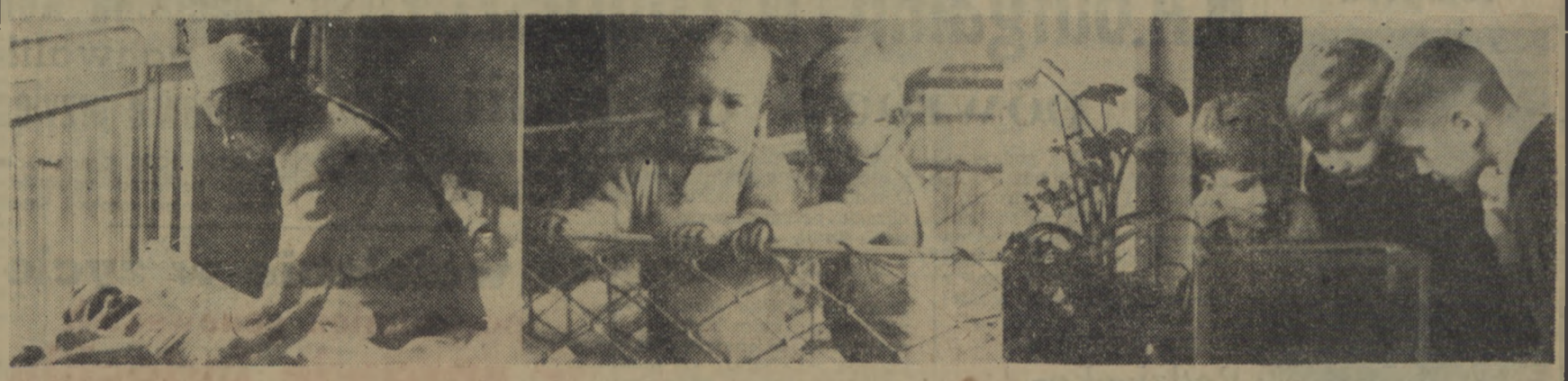

Na zdjęciach od lewej:

1. Piastunka Henryka Stopczyk ze Żłobka Dzielnicowego Nr 2 w Koszalinie układa do snu „pyzatego" wychowanka.

2. Rysia Ciesielska i Ewunia Łodygowska pozują przed naszym obiektywem.

3. Jureczek Wiliński, Władzio Konwicki i Zdziś Kędzierski — z przedszkola, o którym piszemy w naszym reportażu — chcieliby też pływać tak jak rybki z akwarium, którym się opiekują.

Fot: Eliza Siurawska

PRZED wejściem do... „królestwa snu" proszę założyć białe fartuchy. Tsss... Cichutko, bo maleństwa śpią. Przechodzimy przez pokoje żłobka dzielnicowego Nr 2 w Koszalinie. Jest godz. 10 rano. Wszystkie dzieci pogrążone są we śnie.

— *Ciekawe, że te maleństwa są tak „zdyscyplinowane"* — zastanawiamy się głośno. Zofia Kucharska — kierowniczka żłobka pospiesza z wyjaśnieniem.

— *Ponieważ stale o tej porze* — mówi ona — *dzieci układa się do snu, organizmy ich przyzwyczaiły się do tego. Mamy tylko kłopot z każdym nowoprzyjętym dzieckiem przez pierwszych parę dni, ale i one w końcu dostosowują się do naszego rozkładu dnia.*

Ściśle przestrzegany w żłobku regulamin przeszkodził nam jednak w przeprowadzeniu „wywiadu" z wychowankami.

Wobec tego ograniczyliśmy się do obejrzenia czystej i ciepłej szatni. Zajrzeliśmy do pokoju lekarskiego, gdzie co dzień wczesnym rankiem przeprowadzane są badania niemowląt. Dzięki takiej kontroli, do żłobka nie są przyjmowane dzieci podejrzane o chorobę. Unika się w ten sposób ewentualnej epidemii.

Uchyliliśmy również drzwi od kuchni. Panujący tam porządek i czystość wzbudzają zaufanie do kucharki, której powierzono troskę o zdrowie prawie 50 niemowląt.

Na zakończenie pobytu w żłobku, przekazujemy mamusiom — których pociechy spędzają tam czas, gdy one same pracują w fabrykach i różnych instytucjach — długi szereg pa, pa, pa, i ma-ma, pierwszych słów wymawianych przez kochane, dziecięce usteczka.

Chcieliśmy jeszcze dodać, że troska jaką w tym żłobku otoczone są dzieci, jest naprawdę głęboka i serdeczna. Między innymi wiele mówiącym faktem jest to, że kierowniczka żłobka, wspólnie z intendentką, z własnej inicjatywy same szyją estetyczne, jednakowe ubranka letnie dla dzieci. Za pracę tę nie pobierają żadnego dodatkowego wynagrodzenia. Wynika ona z ich troski o dzieci i chęci, aby ich wychowankowie wyglądali jak najładniej.

* * *

— A ja mam pierścionek — zakomunikowała na wstępie Alinka. Zresztą wszystkie dzieci w przedszkolu, znajdującym się w tym samym gmachu co Żłobek Dzielnicowy Nr 2, są bardzo towarzyskie i gościnne. Garną się z ufnością do nas, jak małe pisklęta. Wszystkie naraz opowiadają o swoich sprawach. Tylko Ewusia J., obrzuciła nas bystrym spojrzeniem i na wszelki wypadek spytała: a zastrzyku nie będzie? Tereska Podlewska z dumą zameldowała o tym, że ona jest od „starszaków" i że pilnuje porządku w najmłodszej grupie. Tłuściutka Jola, blondyneczka, kręci w ręku kraciasty fartuszek i dzieli się z nami swymi wątpliwościami, czemu ten Jacek, jej kolega, jest taki mały. Wzdycha i dodaje, z iście matczyną czułością, że trzeba się nim opiekować.

Rzeczywiście, dzieciaki zrobiły mu z krzesełek coś w rodzaju łóżka i umieściły tam malca, który jest z tego wyraźnie zadowolony.

Jak u tych dzieciaków jest przyjemnie, jak swobodnie bawią się... Ale i one mają swoje godziny zajęć obowiązkowych. Rezultatem tego są liczne wierszyki i piosenki, które przedszkolaki przyswoiły sobie i bardzo chętnie śpiewają je i deklamują.

Chór „średniaków" śpiewa np. bardzo miłą piosenkę o choince, zaczynającą się od słów: „A gdzie żeście znaleźli..."

Są jednak pewne drobne sprawy, które psują harmonię życia w przedszkolu. Otóż w sali dla „średniaków" panuje w dżdżyste dni półmrok, gdyż brak jest żarówek. W sali „starszaków" natomiast jest bardzo jasno, bo znajduje się tam mnóstwo okien, ale trudno ogrzać tę salę.

Zwracamy się do Prezydium MRN w Koszalinie, z prośbą o udzielenie pomocy kierowniczce przedszkola w usunięciu tych kłopotów, które utrudniają życie małym przedszkolakom.

BARBARA FIDELSKA

»Gazowa« sztuka w VII aktach

Występują: Mąż, Żona, Dziecko, Gaz.

Rzecz dzieje się w Koszalinie przy ul. Morskiej, w mieszkaniu, w którym jest instalacja gazowa. Czas akcji — cały tydzień.

AKT I
ODSŁONA 1
PONIEDZIAŁEK

Godz. 6 rano.

Mąż: Najdroższa! Wstań szybko, jest gaz, nastawiłem mleko i wodę na herbatę. Będziemy jedli dziś śniadanie.

Godz. 6.30.

ŻONA: Chleb na stole. Siadajcie. Zaraz podam mleko i herbatę. (Wychodzi do kuchni i po chwili wraca). Nic ze śniadania. Mleko i woda nie zagotowały się. Już znowu nie ma gazu.

Mąż: Psiakrew!!

Godz. 7.15. Ponura cisza w mieszkaniu. Śniadanie nie tknięte stoi na stole. Mąż idzie do pracy, dziecko do szkoły.

ODSŁONA 2.

Godz. 16.30. (Dzwonek, wchodzi Mąż).

Mąż: Jest obiad? Nic ciepłego jeszcze dziś nie piłem.

Żona (z radością): Jest! Jest! Wyobraź sobie, że od południa jest gaz.

Kurtyna.

Akt II, III, IV, V i VI — identyczny.

AKT VII.
NIEDZIELA

Godz. 8.

Żona: Dziś zrobię wam na śniadanie kakao i jajecznicę z kiełbasą.

Mąż i dziecko tańczą z radości po pokoju.

Godz. 9. Zaniepokojony mąż wchodzi do kuchni i konstatuje że nie ma gazu!

Godz. 15. Zdenerwowany mąż wchodzi do kuchni i stwierdza, że gazu nadal nie ma.

Godz. 19. Głodne dziecko idzie spać.

Godz. 20. Smutni małżonkowie siedzą przy stole i dyskutują.

Żona: Nic nie rozumiem. W dnie powszednie zawsze jest gaz w południe i mogę ugotować chociaż obiad, a w niedzielę, gdy zużycie jest znacznie mniejsze...

Godz. 21.30. Zrozpaczony mąż robi ostatnią próbę i odkręca kurek.

Gaz: Sss...

Mąż: Hurra! Jest gaz. Możesz teraz szybko zrobić śniadanie, obiad i kolację. Nareszcie nie będę głodny w niedzielę.

Kurtyna.

D-o

Rolniczy Dom Towarowy nareszcie otwarty

6 bm. został otwarty po gruntownym remoncie Rolniczy Dom Towarowy przy ul. Zwycięstwa.

Miłą niespodziankę sprawił WZGS kupującym. Rolniczy Dom Towarowy zaopatrzony jest bez zarzutu. Nawet najbardziej wybredny klient wybierze wśród szerokiego asortymentu towarów żądane artykuły. Pozostaje więc życzyć gospodarzom sklepu, aby zaopatrzenie nie uległo zmianie na gorsze.

(b. k.)

Gdzie prawda?

Ostatnio wpadł mi do rąk kalendarzyk kieszonkowy „Orbisu" na rok 1956. Między innymi pożytecznymi informacjami znajduje się tam również tabela odległości kolejowych oraz ceny biletów na poszczególne odległości. I tak z tabeli wynika, że odległość z Koszalina do Bydgoszczy wynosi 240 km, zaś cena biletu III kl. 45,60 zł. Otóż jeżdżę na tej trasie już parę lat i to dość często, zaś za bilet, na którym zanotowana jest odległość 245 km płacę zarówno ja jak i zapewne inni podróżni — 48 zł. Często też korzystam z biletów zakupionych w „Orbisie" i płacę również 48 zł.

A więc jak to właściwie jest? Jeżeli rację ma „Orbis", to od dłuższego już czasu PKP biorą ode mnie za bilet o 2,40 zł za dużo. Jeżeli słuszność jest po stronie PKP — to „Orbis" również bierze o 2,40 za dużo za bilety z Koszalina do Bydgoszczy i odwrotnie, a poza tym sam się do tego przyznaje w swoim kalendarzyku...

Ale my, podróżni, mamy chyba prawo wiedzieć jak się sprawa w rzeczywistości przedstawia...

A. W.
czytelnik

Półki i lady pozostały takie same

Niedawno pisaliśmy o tym, że półki w sklepie z artykułami gospodarstwa domowego przy ul. 1 Maja, zostały zrobione ze zwykłych desek, a lady stanowią zbieraninę z różnych sklepów.

Mimo, że od ukazania się tej notatki minęły już 2 tygodnie — nic nie zmieniło się we wnętrzu sklepu z artykułami gospodarstwa domowego. Może dyrekcja MHD artykuły przemysłowe zainteresuje się nareszcie sprawą estetyki wnętrza sklepu?

(bk)

CO, GDZIE, KIEDY?

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Komenda Miasta MO tel. 35-37.
Szpital Miejski, ul. Falata 3/5. tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.
Pogotowie Ratunkowe tel. 09.
Straż Pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 08.

KINO

„Nowa Huta" — Szerszeń. Seanse o godz. 16, 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — Północny port. Seanse o godz. 17 i 19.
WDK — Nocne spotkania. Seanse o godz. 17.30 i 19.30.

Uwaga! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

RADIO

PROGRAM I
na dzień 9 bm. (piątek)

Program dnia: 6.54, 15.25.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.11 Polskie melodie lud. 5.30 Poranne rozmaitości rolne. 6.06 Saksofon, gitara i organy kinowe. 6.45 Gimn. 7.10 Koncert rozr. 7.40 Kalendarz radiowy. 7.45 Błękitna sztafeta. 8.06 Wesołe melodie i piosenki. 8.36 Ippolitow-Iwanow: Szkice Kaukazkie. 9.00 „Bal u jarzębiny". 9.20 Węgierskie pieśni chóralne. 9.40 Audycja dla przedszkoli. 10.00 Koncert kameralny. 10.35 Koncert życzeń. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Muzyka. 12.30 Na swojską nutę. 13.00 Audycja dla wsi. 13.10 „Piękna jest nasza ojczyzna". 15.30 „W stroju dworzanina" — odc. pow. dla dzieci. 16.10 Bułgarska muzyka operowa. 16.50 Porady prakt. 17.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego. 17.20 Walce Waldteufla. 17.35 Utwory skrzypcowe. 17.55 „Śpiewamy pieśni i piosenki". 18.20 „Na chmielowskiej drodze" — aud. dla młodzieży. 18.45 „Portret" — opow. J. Hena. 19.00 Muzyka tan. 19.45 Pieśni Jana Maklakiewicza. 20.25 Aud. dla wsi. 20.35 „Valpone" — słuch. 22.15 „10-lecie polskich wydawnictw muzycznych" — aud. sł.-muz.

JAKA DZIŚ BĘDZIE pogoda?

Dziś wystąpi zachmurzenie zmienne, a miejscami nawet spodziewać się można przelotnych opadów deszczu.

Temperatura wahać się będzie od 2 do 7 stopni C. Szybkość wiatru z kierunku północno-zachodniego dojdzie do 9 m na sekundę.

UWAGA: Prognozę pogody podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Biura Pogody w Szczecinie.

SPORT

Z wielkiej chmury...

W regulaminie współzawodnictwa przedfestiwalowego było powiedziane wyraźnie: zwycięskie zrzeszenia i terenowe komitety KF otrzymają puchary ufundowane przez Prezydium Woj. RN i ZW ZMP w Koszalinie. Trzecie nagrody zobowiązał się ufundować WKKF.

Na szczęście WKKF dotrzymał słowa. W przeciwnym bowiem wypadku ani zrzeszenia, ani komitety KF nie otrzymałyby zdobytych pucharów nawet za pierwsze miejsca. ZW ZMP interesował się współzawodnictwem do Festiwalu. Potem widocznie zapomniano o przyrzeczeniu. Również Prez. Woj. RN nie dotrzymało obietnicy. W rezultacie zwycięzcy we współzawodnictwie otrzymali jako I nagrody puchary WKKF. Wydaje się jednak, że obietnic trzeba dotrzymywać.

Aktyw sportowy nie pracował „dla pucharów". Dlaczego jednak okazuje mu się tak lekceważący stosunek?

Jeśli obie instancje chcą się tłumaczyć „zapomnieniem", to proszę bardzo, przypominamy: Czekamy na zdobyte puchary.

M. G.

Pokrótce

Poważny sukces odniósł ostatnio Polak Pietraszek, który startując w turnieju o mistrzostwo Skandynawii w tenisie stołowym zajął pierwsze miejsce w kategorii juniorów.

* * *

Pierwszej porażki w tegorocznych rozgrywkach koszykarzy I ligi doznał zespół CWKS przegrywając z Polonią Warszawa 77:9[illegible]

* * *

W czwartym dniu turnieju o nagrodę Pragi nasze koszykarki przegrały z Sofią 49:55 (24:29).

* * *

Na międzynarodowych zawodach pływackich w Pradze duży sukces odniósł Gremłowski. Zajął on pierwsze miejsce na dystansie 400 m st. dow. w czasie 4.43,8.

17 bm. obradują pięściarze

W dniu 17 bm. w Koszalinie odbędzie się sprawozdawczo-wyborcze posiedzenie sekcji pięściarskiej WKKF. W naradzie wezmą udział przedstawiciele sekcji pięściarskich z terenu całego województwa oraz sędziowie.

Korzystając ze zgromadzenia arbitrów, kierownictwo sekcji zamierza przeprowadzić w niedzielę, 18 bm. krótką odprawę sędziów.

Bliższe szczegóły podamy później.

OGŁOSZENIA

ZAKŁAD MLECZARSKI W KOSZALINIE ogłasza PRZETARG na wyrąb, zwózkę i budowę kopców lodu naturalnego przy zlewniach mleka i zakładach przerobowych. Budowa kopców i wyrąb lodu odbywać się będzie według poniższego układu:

na kopiec w Sianowie lód pobierany będzie ze stawu w Sianowie; na kopiec w Wyszewie — z jeziora w Wyszewie; na kopiec w Jamnie — z jeziora w Jamnie; na kopiec w Parnowie — z jeziora w Parnowie; na kopiec w Koszalinie — z jeziora w Parnowie; na kopiec w Będzinie — z jeziora w Kiszkowie; na kopiec w Świeszynie — z jeziora w Niedalinie; na kopiec w Bielicach Starych — z jeziora w Parnowie.

Wielkość kopców budowana będzie od 65 ton do 500 ton. Ogólna ilość zgromadzonego lodu winna być 1300 ton. Lód ma być wykrawany piłą mechaniczną zakładu ca 50 kg. Kopce po ułożeniu muszą być odpowiednio zaizolowane trocinami. **Oferty wraz z kosztorysem należy składać w Zakładzie Mleczarskim w Koszalinie, ul. Rokossowskiego 10, w terminie do dnia 15 grudnia 1955 r.** Przy wyborze ofert pierwszeństwo będą miały przedsiębiorstwa uspołecznione. Oferty nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Bliższych informacji udziela kierownictwo zakładu.

K-474-1

ZAKŁAD MLECZARSKI W SŁUPSKU ogłasza niniejszym **PRZETARG na gromadzenie 2610 ton lodu naturalnego** dla potrzeb zlewni mleka, zakładu przerobowego na terenie powiatu słupskiego. Lód ma być wykrawany w blokach po 50 kg, szczelnie układany w pryzmach i odpowiednio zaizolowany. Materiał izolacyjny dostarczy Zakład Mleczarski. **Oferty wraz z kosztorysem w zamkniętych kopertach składać należy do Zakładu Mleczarskiego w Słupsku w terminie do dnia 15 grudnia 1955 r.** Wybór oferenta zastrzega się. Oferty nie uwzględnione pozostają bez odpowiedzi. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Zakładu Mleczarskiego w Słupsku.

K-475-1

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434, 435, Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 511, Dział Ekonomiczno-Partyjny — 24-95, Dział Rolny — 38-10, Dział Terenowy i Informacji — 24-95, Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 32-30, Redaktor Naczelny przyjmuje w godz. 11 — 12. Sekretarz Redakcji w godzinach 13 — 14. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 2696. — Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 38-56, 22-91, Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 22-91. Biuro czynne od 8 do 15, w soboty do 14. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PUPiK „Ruch", ul. Armii Czerwonej 33, tel. 22-00. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wysokości 5 zł przyjmują urzędy Pocztowe. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20.

C-6-147 Nr zam. 293

ChTZ — 7 dla radzieckiego rolnictwa

Załoga Charkowskich Zakładów Montażu Traktorów zobowiązała się do końca roku zmontować ponad plan 1500 traktorów „ChTZ-7". Zobowiązanie swoje pracownicy zakładów wykonali na półtora miesiąca przed terminem i obecnie wykonują dalszą pozaplanową produkcję.

Na zdjęciu: 1500-ny traktor schodzi z taśmy głównej.

(Fot. CAF)

Delegacja rządowa NRD przybyła do Chin

PEKIN. 8 bm. w godzinach rannych na lotnisku pekińskim wylądował samolot, którym przybyła na zaproszenie rządu ChRL 11-osobowa delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej z premierem Otto Grotewohlem na czele. Delegację powitał premier Czou En-lai.

Po 6 dniowym pobycie w Burmie N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow powrócili do Indii

MOSKWA. Jak podaje agencja TASS, 7 bm. N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow wrócili do Indii po sześciodniowym pobycie w Unii Burmańskiej. Samolot, który wystartował o 7 rano z Rangunu, wylądował w miejscowości Asansol — jednym z ośrodków w dolinie rzeki Damodar, najważniejszym okręgu przemysłowym nowych Indii.

W dolinie tej, ciągnącej się na zachód od Kalkuty, powstaje wielka elektrownia wodna, która będzie zaopatrywała w energię elektryczną rozwijający się przemysł tego okręgu, gdzie skupiona jest większość zbadanych zasobów kopalin — węgla, rudy żelaznej i manganowej, boksytów, metali nieżelaznych, miki, glin ogniotrwałych itd.

Na lotnisku w Asansolu zgotowano N. A. Bułganinowi i N. S. Chruszczowowi uroczyste przyjęcie. Na lotnisko przybyli: przedstawiciel rządu hinduskiego, minister przemysłu Kanungo, wybitne osobistości oficjalne stanu Bengal Zachodni z szefem rządu miejscowego Royem na czele. W pobliżu lotniska zebrało się kilka tysięcy mieszkańców doliny rzeki Damodar, którzy serdecznie witali gości radzieckich. Wprost z lotniska N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow udali się samochodami do Czitardzan, gdzie znajduje się największa w Indiach państwowa fabryka parowozów.

Radziecko-burmańskie stosunki gospodarcze

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Rangunu:

Zgodnie z zasadami współpracy między ZSRR i Unią Burmańską w dziedzinie ekonomicznej, kulturalnej ,naukowej i technicznej, jak to głosi wspólna deklaracja przewodniczącego Rady Ministrów Związku Radzieckiego N. A. Bułganina, członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa i premiera Unii Burmańskiej U Nu, przedstawiciele rządów omówili kwestię programu rozwoju rolnictwa i budowy niektórych zakładów przemysłowych w Unii Burmańskiej.

Rząd Związku Radzieckiego zgodził się udzielić rządowi Unii Burmańskiej pomocy i współpracy w opracowaniu programu rozwoju rolnictwa, w przeprowadzeniu fundamentalnych robót irygacyjnych oraz w budowie niektórych zakładów przemysłowych.

Rząd Związku Radzieckiego wyraził również zgodę na przyjęcie w charakterze spłat za materiały i usługi, jakie będą potrzebne do zrealizowania uzgodnionych projektów, pewnej ilości ryżu, jeśli zaś ilości będą niewystarczające — na rozłożenie płatności w naturze na raty na okres kilku lat.

Rząd Unii Burmańskiej głęboko docenia ten objaw dobrej woli rządu ZSRR.

Z ostatniej chwili

ZJAZD POŁĄCZENIOWY AFL — CIO ODMÓWIŁ POPARCIA POLITYKI RZĄDU USA

NOWY JORK. Jak podaje agencja Associated Press, zjazd połączeniowy AFL — CIO odmówił poparcia polityki rządu Eisenhowera w sprawie pracy.

Ponad 1400 delegatów na zjazd jednomyślnie opowiedziało się za „potępieniem rządu, albowiem nie dotrzymał on przedwyborczych obietnic wyłączenia artykułów antyrobotniczych z ustawy Tafta-Hartleya".

W dalszych rezolucjach zjazd ostro krytykuje obecną politykę ekonomiczną rządu.

Za — 52 delegacje

Przeciw — delegat Kuby i czangkaiszekowiec

Specjalna Komisja Polityczna uchwaliła rezolucję w sprawie przyjęcia do ONZ 18 państw

NOWY JORK. Specjalna komisja polityczna uchwaliła w środę projekt rezolucji Kanady i 27 innych państw wzywający Radę Bezpieczeństwa do przyjęcia w poczet członków ONZ 18 następujących państw: Albanię, Mongolską Republikę Ludową, Transjordanię, Irlandię, Portugalię, Węgry, Włochy, Austrię, Rumunię, Bułgarię, Finlandię, Cejlon, Nepal, Libię, Kambodżę, Japonię, Laos i Hiszpanię.

Za rezolucją głosowało 52 delegacje. Przeciwko rezolucji głosowały jedynie delegacje Kuby i Chin czangkaiszekowskich.

W czwartek rezolucja zostanie rozpatrzona przez Zgromadzenie Ogólne i po zatwierdzeniu przesłana Radzie Bezpieczeństwa.

Jak wiadomo Zgromadzenie Ogólne przyjmuje nowych członków ONZ większością 2/3 głosów po uprzednim zatwierdzeniu ich przez Radę Bezpieczeństwo 7 głosami w tym za przyjęciem głosować musi 5 stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

O wcielenie w życie porozumień genewskich w sprawie Indochin

HANOI. Wietnamska Agencja Informacyjna podaje:

Dnia 25 listopada br. premier i minister spraw zagranicznych Demokratycznej Republiki Wietnamu — Pham Van Dong przesłał ministrowi spraw zagranicznych ZSRR — W. M. Mołotowowi — jednemu z dwóch przewodniczących konferencji genewskiej w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach — pismo, które wyjaśnia stanowisko rządu DRW co do uregulowania problemów politycznych Wietnamu.

W nocie z dnia 7 października 1955 roku — stwierdza pismo — władze południowo-wietnamskie oświadczyły, że nie są związane porozumieniami genewskimi, gdyż ich nie podpisywały. Uważamy za konieczne sprostować ten pogląd. Porozumienie genewskie, a w szczególności układ o zaprzestaniu działań wojennych w Wietnamie, były przedyskutowane i podpisane z jednej strony przez rząd Demokratycznej Republiki Wietnamu, a z drugiej strony przez rząd Francji, występujący jednocześnie w imieniu władz Wietnamu południowego.

Tak więc rząd francuski i administracja Wietnamu południowego wspólnie ponoszą odpowiedzialność za wykonanie porozumień genewskich.

W rzeczywistości pretekst wysunięte przez władze Wietnamu południowego, aby nie uczestniczyć w konferencji konsultatywnej, mają na celu zamaskowanie manewrów, zmierzających do zerwania porozumień genewskich.

Rząd Demokratycznej Republiki Wietnamu, korzystając z okazji, przypomina o swym piśmie z dnia 17 sierpnia 1955 roku, w którym prosił mężów stanu, którzy przewodniczyli na konferencji genewskiej, o przedsięwzięcie wszystkich koniecznych środków w celu zapewnienia uregulowania sytuacji politycznej w Wietnamie i zwołania konferencji konsultatywnej, w której wzięliby udział kompetentni przedstawiciele władz Wietnamu północnego i południowego, jak to przewidywały porozumienia genewskie.

Rząd Demokratycznej Republiki Wietnamu i cały naród wietnamski — stwierdza w zakończeniu pismo — proszą o szybsze rozwiązanie tego problemu.

Na emigracji...

Patrzmy na te krzyczące...

Andersowski odłam emigracji polskiej w Anglii zwołał w końcu listopada do Manchesteru emigrantów z różnych krańców Anglii na spotkanie-wiec. Mianem „największego zlotu Polaków na emigracji" reklamował owo spotkanie przez wiele tygodni londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza". „Największe", bowiem — jak pisała prasa emigracyjna — przygotowane zostało i zwołane w obliczu największego niebezpieczeństwa, jakie według przywódców emigracyjnych grozić może pozostającym na obczyźnie Polakom.

Nam tu — w kraju — trudno jest wyobrazić sobie jakie to niebezpieczeństwo zawisnąć mogło nad głowami polskich emigrantów. Czy może groźba usuwania z pracy? Czy wręcz przeciwnie — przymus pracy w Anglii lub w krajach kolonialnych związanych z Anglią a zakaz wyjazdu do Polski? Czy — jeszcze inaczej — przymusowe wcielenie do obcego wojska? Czegóż to zaniepokojona wyobraźnia nie podsunie matce, żonie czy siostrze tęskniącej za ukochanym człowiekiem i martwiącej się o jego los...

A tymczasem ów wielki zjazd zwołany został w obliczu groźby... możliwości powrotu do ojczyzny. Zwołany został dla przeciwstawienia się „podstępnym metodom reżimu", których jaskrawym wyrazem są — jak stwierdzał w sprawozdaniu ze zjazdu angielski dziennik „Manchester Guardian" — ...listy z kraju wzywające do powrotu.

„Stwierdzam z naciskiem, że musi być utrzymana bariera pomiędzy nami a wszystkimi jawnymi czy ukrytymi agentami..." — huknął po żołniersku do zebranych generał Anders. A nie znany w Polsce bliżej działacz emigracyjny, pan Żaba, odczytał tekst „Karty Wolnych Polaków", w której zawarty był mocno sformułowany punkt o szkodliwości wszelkich kontaktów z placówkami i przedstawicielami państwa polskiego.

Zebrani, tekst „Karty" zatwierdzili, ślubowali uważać wszelkie kontakty za szkodliwe, przyrzekli ich nie utrzymywać.

Więc właściwie panowie działacze powinni być zadowoleni z zabezpieczenia się przed „podstępnymi metodami reżimu". Ale — zdaniem pana Andersa — „sicher ist sicher". Ślubowanie i przyrzeczenie — to stanowczo za mało. Zresztą „ślubowała i przyrzekała" tylko znikoma garstka.

Najmocniejsze przecie słowa przemówienia pana generała, apelowały nie o ślubowanie i nie do uczuć, a po prostu do kieszeni — o zwyczajną forsę. Jesteśmy — działacze emigracyjni — w niebezpieczeństwie wymknięcia się nam pokornej, wydawałoby się, trzódki — wyczytać można jasno między wierszami tromtadrackiego przemówienia — dajcie więc pieniądze, byśmy mogli przeciwstawić się wszystkim waszym pragnieniom powrotu do ojczyzny. Dajcie pieniądze, byśmy mogli płacić jeszcze nowym kilkuset „działaczom" do działania w proponowanych przez pismo generała Komitetach Bezpieczeństwa. Dajcie pieniądze, by niektóre osoby spośród was mogły się „poświęcić" owocnej pracy badania: czy przypadkiem temu lub owemu Polakowi nie piszą z domu — „tęsknimy za tobą", czy ktoś nie ma u siebie płyt „Mazowsza"; czy ktoś — o zgrozo! — nie słucha polskich audycji radiowych, czy ktoś — jednym słowem — nie czuje się jakimkolwiek nićmi związany z krajem. Dajcie wreszcie forsę, byśmy mogli, zasłużeni na emigracyjnej niwie działacze, odłożyć sobie trochę na czarną godzinę.

Oczywiście — wyżej przytoczone słowa pana generała nie brzmią dosłownie tak. Oczywiście, myśląc zwyczajnie o forsie, mówi on przede wszystkim o honorze, o Polsce, o miłości ojczyzny.

Wartość tych pustych deklamacji można łatwo zdemaskować powołując się na Słowackiego, którego tak lubią cytować emigracyjni publicyści:

„Szli krzycząc: Polska, Polska" — wtem jednego razu
Chcąc krzyczeć, zapomnieli na ustach wyrazu;
Pewni jednak, że Pan Bóg do synów się przyzna,
Szli dalej krzycząc: „Boże! Ojczyzna, Ojczyzna"
Wtem Bóg z mojżeszowego pokazał się krzaka,
Spojrzał na te krzyczące i zapytał: „Jaka?"

Jaka ojczyzna, panie generale? Chyba taka, która by była dla pana dojną krową.

Nawiasem mówiąc, ten wiersz Słowackiego nie jest cytowany w emigracyjnej prasie. Zbyt jednoznaczny.

S. G.

Adenauer był agentem wywiadu francuskiego

BERLIN. W środę w Bundestagu bońskim toczyła się debata nad „wielką interpelacją" socjaldemokratycznej partii Niemiec w sprawie związków jakie kanclerz Adenauer, ambasador Blankenhorn i konsul Reifferscheidt mieli z wywiadem francuskim. Debata w całej rozciągłości potwierdziło, że byli oni na usługach tego wywiadu, dostarczając mu rozmaitych informacji w zamian za pieniądze.

Ze świata

NOWY JORK

Z Buenos Aires donoszą, że w prowincji Mendoza odkryto nowy zamach przeciwko obecnemu rządowi argentyńskiemu gen. Aramburu, który doszedł do władzy po obaleniu cztery tygodnie temu rządu Lonardiego.

Zamach przygotowywany był przez oficerów jednostek wojskowych stacjonujących w prowincji Mendoza.

BERLIN

Organa bezpieczeństwa państwowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej aresztowały agentów zachodnio-niemieckiej organizacji szpiegowskiej, tzw. „Grupy walki przeciwko nieludzkości".

Aresztowani prowadzili zbrodniczą, dywersyjną działalność przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej. Jeden z aresztowanych, Ewald Jandtke, dostarczał ośrodkowi szpiegowskiemu informacji o zakładach przemysłowych NRD, stanowiących tajemnicę państwową.

BUDAPESZT

7 listopada wyjechała stąd do Stanów Zjednoczonych delegacja rolników węgierskich, której przewodniczy dyrektor departamentu mechanizacji Ministerstwa Rolnictwa WRL Miklos Csillag. Delegacja udała się do USA na zaproszenie rolników amerykańskich, którzy ostatnio bawili na Węgrzech.

BEJRUT

Wychodzący w Damaszku dziennik „Ad-Diar" donosi, że dowództwo wojsk pogranicznych zakomunikowało władzom syryjskim, iż 7 grudnia irackie i tureckie samoloty wdarły się do strefy powietrznej Syrii i długo krążyły nad terytorium tego kraju. Według głosów kół rządzących, akty te mają na celu wywarcie nacisku na Syrię, aby przystąpiła do paktu bagdadzkiego.

SFIO wzięło na siebie ciężką odpowiedzialność odrzucając sojusz z komunistami

PARYŻ. Głównym wydarzeniem ostatniej doby w rozwijającej się obecnie we Francji kampanii wyborczej są uchwały rady krajowej SFIO, która zebrała się aby ustalić taktykę wyborczą tego stronnictwa. Obrady toczyły się pod znakiem apelu Francuskiej Partii Komunistycznej o utworzenie koalicji wyborczej między komunistami a socjalistami. Kierownictwo SFIO wzięło na siebie ciężką odpowiedzialność, zajmując negatywne stanowisko wobec tego apelu. Bardzo silna mniejszość ustosunkowała się jednak przychylnie do propozycji Francuskiej Partii Komunistycznej. Wielu uczestników obrad podkreślało również konieczność nawiązania koalicji z komunistami przynajmniej w części okręgów.

Komentując decyzję kierownictwa SFIO „Humanite" pisze: „pozostaje mimo wszystko faktem, że podczas obrad rady krajowej SFIO przedstawiciele licznych federacji wypowiedzieli się za sojuszem z komunistami. Większość, która ostatecznie przeciwstawiła się temu sojuszowi, nie jest bynajmniej imponująca. Po raz pierwszy od wielu lat bardzo silna mniejszość wyraziła zgodę na jednościowe propozycje partii komunistycznej. Nacisk opinii publicznej na rzecz takiego rozwiązania jest bowiem silniejszy niż kiedykolwiek. Reakcja oklaskuje decyzje kierownictwa partii socjalistycznej: w momencie otwarcia kampanii wyborczej perspektywy reakcji nie były najlepsze. „Zwycięstwo" Guy Molleta napawa reakcję nową nadzieją. Niechaj jednak nie żywi ona zbytnich złudzeń. W ostatniej instancji zadecydują wyborcy".

Na przedmieściach Mediolanu

Na zdjęciu: Mediolan. Targowisko starzyzny na peryferiach miasta.